

Biuletyn

PTTK

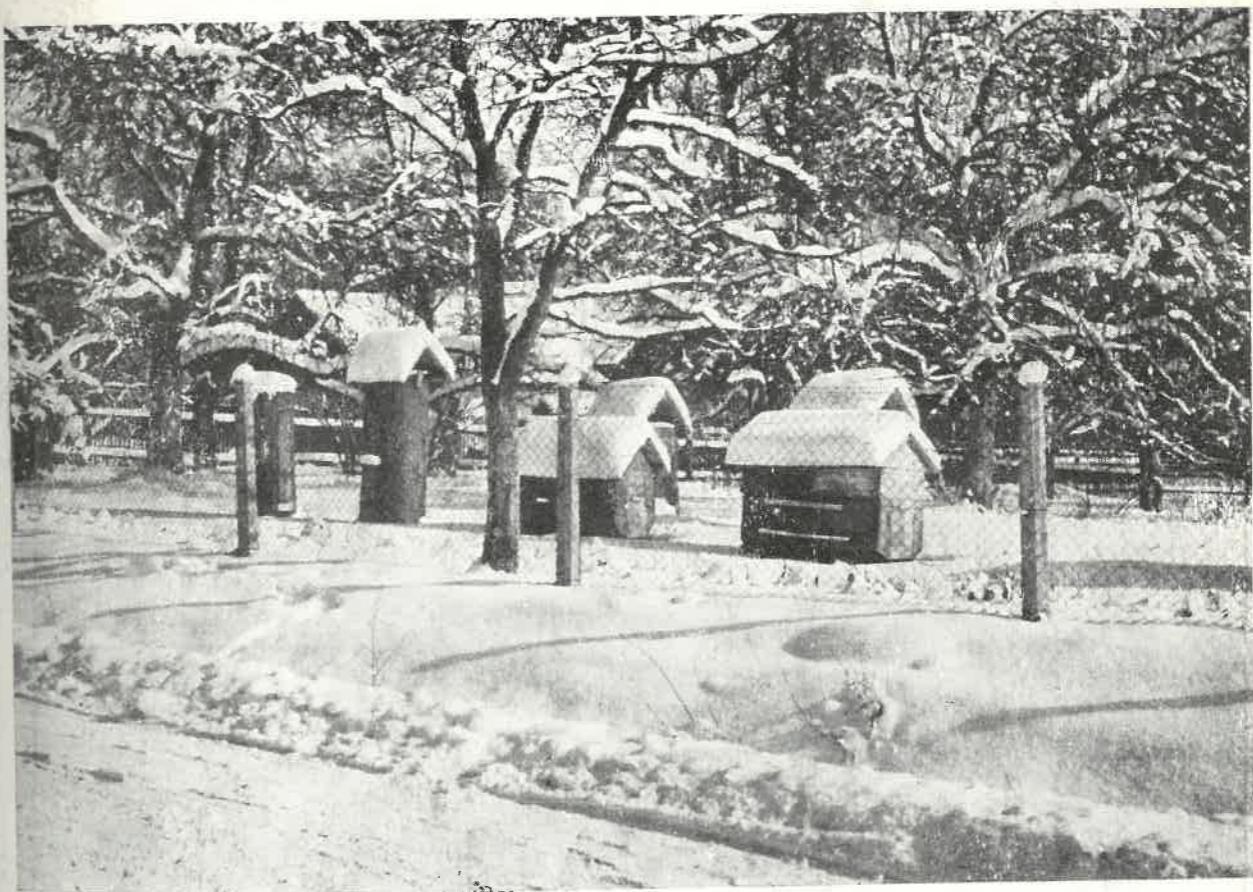
URZĄDU WOJEWÓDZKIEGO
90-004 Łódź, ul. Piotrkowska 102-a, tel. 229-86



Rok XXI

Luty 1976

Nr II (236)



W zimowym śnie

MAJSTER BIEDA

skł. i muz. Wojciech Bellon
Grupa Bukowina

Metodia N. Zwińchki.

I Skąd przychodzili, kto go znał,
Kto mu rękę podał, kiedy
Nad rowem stał, wyjmował chleb,
Seren przekładał i dzielił się
z pieśn.
Tyle wstrząsłego, co z sobą miał
MAJSTER BIEDA

II Czapkę z gwoździ ściągał, gdy
Wiatr gwałtownie chylił drzewom,
Snął się do słońca i śpiewał
do gwiazd,
Drogę bez kłopotu, co przed nim
szła,
Znał jak pięć palców, jak szalę
MAJSTER BIEDA

III Nikt nie pytał, skąd się wziął,
Gdy do ognia się przystąpił,
Wbił się w krąg ciepła, jak
w kochu,
Zauważył drogę wędrowca boby,
Zastąpił dingo wędrowca się w noc
MAJSTER BIEDA

IV Aż nastąpił taki rok,
Smutny rok, tak widać trzosa,
Kto przyszedł Bieda zieloną wiosną,
Huczące, gdzie stał zieleń
zacięła,
I choć niejedem wyjechał warok,
Choć lato pułnym gószchosem przesiadło,
Budymy liśkami, jesienni sondaży,
Wiatrem niesionym popłynął
z przesiad / zx
MAJSTER BIEDA

opracowanie graficzne: Marek Szymański Biuletyn PTTK w Łodzi

A U NAS LATEM

Gdzie stare miły dumnie stoje
Nad rzeką, której nie zna mapa,
I choć do domu stąd niedaleko,
Przewędrujemy kwazi światła.

Ref. A u nas latem jest najładniej,
Dwanem w szacie kłoda tanory
I nasze słodce jest najładniej,
Choć u nas nie ma pomaranczy.

Tam dziadek - wiatrak zasłuchany
W zabie reoboty gdzieś za lasem,
Tu znów kamień na rozdrożu
Pomylił przeszłość z naszym osesem.

Ref. A u nas latem jest najładniej ...
Wędrować dobrze jest wśród jesiń,
Gdy słońce mówi nam dobranoć,
I śniad się nozę do księżyc,
I kład się spad dopiero rano.

Ref. A u nas latem jest najładniej ...
Aż przyjdą czasy, gdy słońca
Śniegi przykryją aż do wiosny,
W lesie igzami nam się skomlą
Polskie zielone kawsze soomy.

Ref. A u nas latem jest najładniej ...

opracowanie graficzne: Marek Szymański
Biuletyn PTTK w Łodzi

NIEZAPOMNIANY MIECZYŚLAW ORŁOWICZ

Interesujące wspomnienia Kol. Haliny Miller pt "30 lat z Doktorem Mieczysławem Orłowiczem", które ukazały się na łamach Biuletynu PTTK, skłaniają mnie do poświęcenia kilku słów działalności tego chyba największego polskiego krajoznawcy i gorącego miłośnika ziemi ojczystej.

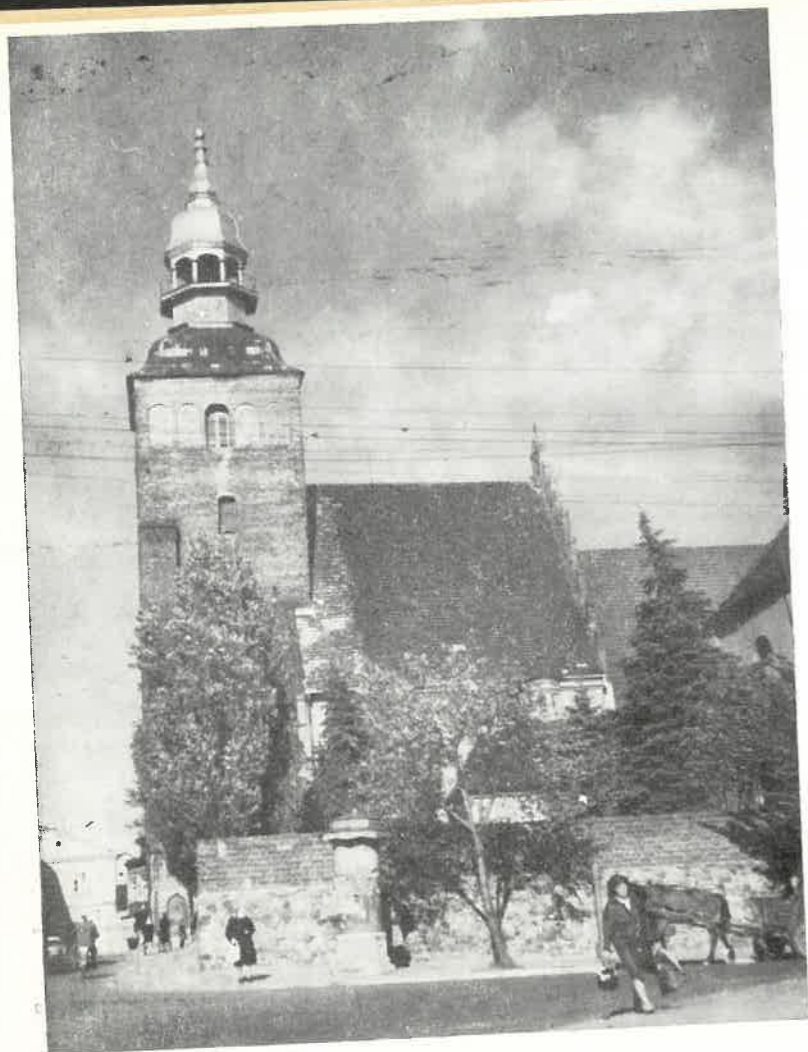
Orłowicz znany jest szerokiemu ogółowi turystów polskich jako autor licznych przewodników i informatorów. Publikacje te, których ukazało się około stu, odznaczały się zawsze rzetelnością odnośnie podawanego materiału jak i bogatą szatą ilustracyjną. Największą jednak zaletą publikacji był ogromny entuzjizm, z jakim odnosił się Orłowicz do poruszanych zagadnień, zarówno do zabytków, jak i do piękna krajobrazu czy bogactwa folkloru.

Największą zaletą Orłowicza jako pisarza była umiejętność zainteresowania czytelnika zagadnieniami, których ten nie znał i nigdy się z nimi nie stykał. O tych walorach Orłowicza przekonałem się osobiście, kiedy w roku 1919 kupiłem w antykwariacie "Przewodnik po Galicyi" za 40 koron austriackich - kwotę poważną jak na kieszeń ucznia III klasy gimnazjalnej. Zachęcony zarówno tekstem, jak i pięknymi zdjęciami fotograficznymi ze zbiorów AKT we Lwowie, zacząłem z zapałem studiować mapę układając trasy ewentualnych wycieczek.

Już w czerwcu 1920 roku udaliśmy się we czwórkę na kilkudniową wycieczkę w Gorgany i na Czarnohorę, owocem której było zdobycie Chamiaka, Syniaka i Howerli. Należy zaznaczyć, że czasy były niespokojne i wcale nie sprzyjające imprezom turystycznym. U podnóża Howerli był prawdziwy labirynt austriackich okopów znajdujących się w takim stanie, jakby dopiero wczoraj zostały opuszczone przez kwaterujące tam wojska. Okopy te bardzo się nam przydały, gdyż przez trzy dni służyły nam jako schronienie. Drugą mą imprezą turystyczną z inspiracji Orłowicza, a częściowo i Słowackiego, były Brzeżany, niezwykle urocza miejscowość na Podolu, położona malowniczo nad wielkim stawem w dolinie Złotej Lipy, z monumentalnym zamkiem Sieniawskich i kaplicą pałacową - arcydziełem polskiego Odrodzenia - z licznymi sarkofagami członków rodziny Sieniawskich. Choć zespół zamkowy był mocno zdewastowany w wyniku długotrwałych walk rosyjsko-austriackich toczonych tu w latach 1916 - 17, wywarł na mnie niezapomniane wrażenie, podobnie jak i inne zabytki na terenie miasta.

W roku 1921 udało mi się zorganizować tygodniową wycieczkę do Krakowa i Zakopanego, oczywiście z nieocenionym przewodnikiem Orłowiczem. Nie muszę dodawać, że zarówno Kraków z przepięknymi pomnikami kultury narodowej, jak i Teatr Słowackiego, w którym oglądałem "Wesele" z Solskim, Siemaszkową i innymi, było tak potężnym przeżyciem, że pomimo upływu ponad pięćdziesięciu lat doskonale pamiętam niemal każdy szczegół przedstawienia.

Pierwsza wycieczka w Tatry - przez Zawrat, Dolinę Pięciu Stawów, Szpi-glasową Przełęcz do Morskiego Oka - uczyniła ze mnie zaprzysiężonego miłoś-

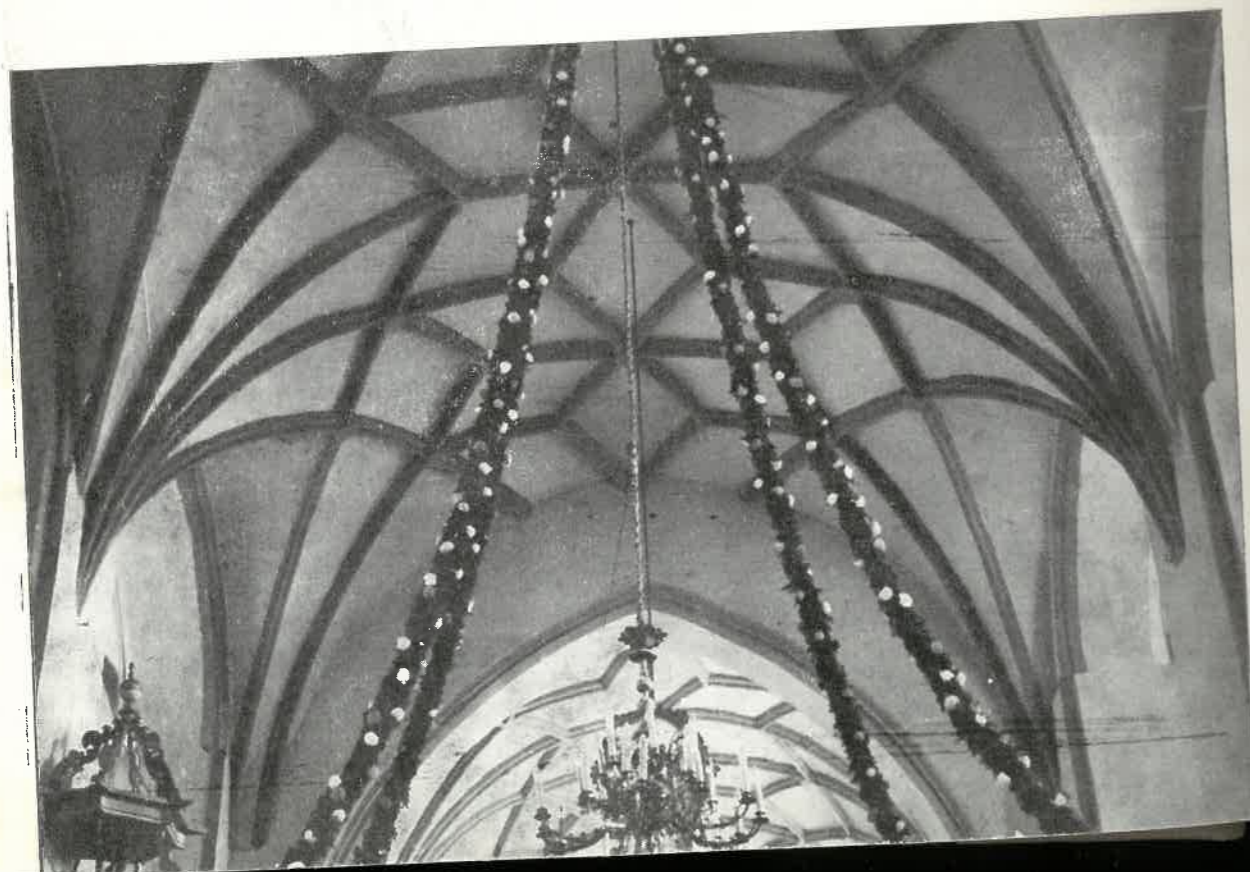


Gotycki kościół farny
w Piotrkowie Trybunalskim

fol. MIECZYŚLAW PRACUTA

Sklepienie kościoła - kolebkowe z lunetami,
o gwiazdzistym układzie żeber

fol. ZBIGNIEW CIEKLIŃSKI



nika Tatr, którym pozostałem do dnia dzisiejszego i nie wyobrażam sobie wakacji bez spędzenia choć kilku tygodni na Podhalu. Oczywiście w miarę rosnącego zamiłowania Tatrami Orłowicz już nie wystarczał i poszukiwałem się przewodnikami Świerza i Chmielowskiego, a mam w swym dorobku tatrzańskim takie partie jak "Droga Jordana" na Łomnicę, Garłuch, Wysoką, Baranią Przelęcz i szereg innych. Mimo tego Orłowicz był zawsze w moim plecaku w czasie wędrówek po Podhalu, Gorcach i Bieszczadach.

Natomiast całkowicie Orłowiczowi zawdzięczam zorganizowanie w kwietniu 1925 roku niezapomnianej wycieczki doliną Dniestru od Niżniowa do Okopów Św. Trójcy. Unikalna piękność tej partii Dniestru z licznymi zakolami, romantycznymi ruinami zamków oraz wielkimi sadami morelowymi, które w tym czasie kwitły - wszystko to razem sprawiło, że wycieczkę tę zaliczam do najpiękniejszych w moim życiu, pomimo że trzeba było przejść w ciągu tygodnia ponad 200 km pieszo.

Ponieważ w czasie studiów uniwersyteckich zajmowałem się twórczością Wita Stwosza, Orłowicz swym przewodnikiem po Spiszu i Orawie zwrócił na uwagę na bogatą rzeźbę gotycką na Spiszu, której związku z Krakowem są przemożne, a najwybitniejszy rzeźbiarz spiski, Paweł z Lewoczy, pracował przez dłuższy czas w warsztacie Stwosza. Wędrując kilkakrotnie po Spiszu w latach 1932 - 38 przekonałem się, jak wielką wartość posiadają prace Orłowicza, pomimo że często powstawały w warunkach utrudnionych i były przeznaczone dla turystów, a nie naukowców.

Wszelchstronność Orłowicza możemy zaobserwować w imponującym "Przewodniku po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji" wydanym we Lwowie w 1913 roku wspólnie z dr T. Praszilem. Przewodnik ten, bogato ilustrowany, daje pełny obraz placówek balneologicznych na terenie b. Galicji i w wielu wypadkach zachował do dziś swą aktualność. Zasługuje na uwagę fakt, że Orłowicz m.in. już przed pół wiekiem zwracał uwagę na wartość leczniczą źródeł w Wysowej i w Szczawie, które dopiero od niedawna zaczyna się zagospodarowywać.

Kończąc te luźne wywody chciałbym podkreślić, że choć z Orłowiczem zetknąłem się osobiście tylko dwa razy - pierwszy raz we Lwowie, kiedy zaproszony przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki wygłosił odczyt o architekturze obronnej na Podolu, a drugi raz w 1957 roku w Piotrkowie Tryb. przy odsłonięciu tablicy ku czci Rawity-Witanowskiego - to jednak był moim przewodnikiem i nauczycielem przez wiele dziesiątków lat i nie będzie to przesadą, że w polskiej turystyce jest postacią czokową, a jego zasług nie można przecenić. "My wszyscy z niego".

Zbigniew Ciekliński

Leżący na autokarowej trasie Łódź - Góry Świętokrzyskie /za Sulejowem/ Żarnów jest po macoszemu traktowany przez autorów przewodników i opracowań krajoznawczych. Znajduje się bowiem na peryferiach znanych regionów turystycznych i leży na terenach stosunkowo rzadko odwiedzanych przez turystów pieszych. Obejmuje go swoim zasięgiem Staropolskie Zagłębie Przemysłowe z jednej, a Opoczyńskie - z drugiej strony. Zwiedzenie Żarnowa zajmuje turystyce 30 do 50 minut i na pewno nie jest to czas stracony.

Dziś Żarnów jest wsią, siedzibą Urzędu Gminnego w woj. piotrkowskim. Posiada jednak charakter miasteczka z okazałym rynkiem pośrodku, a zachowane zabytki archeologiczne świadczą o jego starej, pięknej historii. Dokumenty wymieniają go pierwszy raz już w 1065 roku, a bulla papieża Innocentego II z 1136 roku wymienia Żarnów wśród dziesięciu grodów biskupstwa gnieźnieńskiego. Żarnów był wówczas siedzibą kasztelanii, a leżał na Mazowszu, które wg niektórych autorów obejmowało wówczas dolinę Pilicy w dół do Koniecpola. W 1191 roku Żarnów leży już na terenie księstwa sandomierskiego, a więc w Małopolsce. Dokument wymienia istniejący do dziś kościół i gród. Osiedle składało się wówczas z obornego grodu i podgrodzia, na terenie którego wzniesiono obronny romański kościółek. Fortyfikując Polskę wznosił Kazimierz Wielki w Żarnowie zamek, po którym dziś nie ma już ani śladu. W 1415 roku osada uzyskała prawa miejskie, aby je utracić dopiero w roku 1869, podobnie jak 75% podupadłych gospodarczo miast w Królestwie Polskim. Trwający do XVIII wieku rozkwit miasta przerywały wojny, zaraży i pożary. Było ich zbyt wiele, aby je tu wymieniać.

Podstawy gospodarcze Żarnowa opierały się na wydobyciu bogactw mineralnych z okolicznych terenów. Pod stosunkowo cienką warstwą utworów polodowcowych zalegają tu skały starsze, głównie piaskowce jurajskie, doskonałe do produkcji kamieni mżyńskich i żaren /stąd prawdopodobnie pochodzi nazwa miasta/, stosowane także w budownictwie. Później rozpoczęto także wydobycie rudy żelaznej, którą dostarczano do huty w niedalekich Machorach. Wreszcie pod koniec XIX wieku, gdy wydobycie tutejszej rudy stało się nieopłacalne, rozpoczęto eksploatację doskonałej glinki ogniotrwałej, dowożonej do fabryk w Opocznie i Radomiu. Szczególnie duże wydobycie miało miejsce w latach międzywojennych. Później, gdy odkryto złoża tej glinki w innych okolicach, a zwłaszcza w rejonie Przysuchy, wydobycie mocno zmalało. Wędrując po okolicach Żarnowa turysta często spotka nieczynne kamieniołomy i doły będące pozostałością dawnych kopalń. Można w nich znaleźć piękne okazy rud żelaza /syderytu/ i skamieniałości.

Położony na wzgórzu kościół parafialny, najcenniejszy zabytek Żarnowa, zwraca uwagę nietypową, asymetryczną sylwetką. Powstała ona w 1903 roku w wyniku rozbudowy dokonanej przez architekta Stefana Szyllera. Niewielki romańsko-gotycki kościółek potraktował on jako nawę poprzeczną /transept/

dobudowując do niej prezbiterium i nawę nawiązujące swoim wyglądem do architektury średniowiecza /neogotyck połączone z neoromanizmem/. W efekcie piękny kościółek stracił dużo ze swej wartości zabytkowej i dziś składa się z trzech części: romańskiej /lewa część transeptu z dolną częścią wieży/, gotyckiej /prawa, wschodnia część transeptu, stanowiąca do roku 1903 prezbiterium/ i nowszej /nawa i obecne prezbiterium/. Wszystkie te części zostały wzniesione z bardzo do siebie podobnych ciosów miejscowego piaskowca.

Pierwotny kościół romański datowany jest na XII wiek. Do do tego autorzy opracowań są zgodni, ale np katalog zabytków podaje 2 połowę XII wieku, a Z. Świechowski w swoim katalogu architektury romańskiej - 1 połowę XII w. Był to kościółek niewielki: długość nawy wynosiła ok. 12 metrów, szerokość 6,4 metra, dostawiona od zachodu obronna wieża posiada średnicę zewnętrzną 5,4 metra. Górna, gotycka część wieży pochodzi z XV wieku. Pierwotne zamknięcie wschodnie jest nieznane, gdyż w XVI wieku zostało zastąpione późnogotyckim prezbiterium. W romańskim murze kościoła od zewnątrz znajdują się charakterystyczne, zagadkowe dołki o średnicy 2-3 cm. Wewnątrz zachowały się duże fragmenty murowanego balkonu, tzw emporii, przeznaczonego dla księcia. Empora oparta jest na dwóch zachowanych do dziś arkadach, pierwotnie na piętrze oddzielały ją od nawy także przeźrocza arkadowe, po których pozostały dwa pilastry przyscienne. Romańskich detali architektoniczno-rzeźbiarskich jest w kościele więcej. Był to typowy, niewielki kościół orygdowski, bardzo podobny w swej pierwotnej postaci do kościoła św. Idziego w Inowłodzu.

W górnej partii gotyckiej - wschodniej części kościoła - znajdują się trzy kamienne tarcze herbowe, powstałe prawdopodobnie w XVI wieku. Znajdują się na nich herb Poraj z insygniami kardynalskimi, a po bokach herby Habdank i Lis z pastorałami biskupimi. Niżej na kamiennych ciosach można zauważyć ciekawe, wydrapane w kamieniu inskrypcje związane z ludźmi, którzy odnawiali kościół. Należy do nich napis: Mathi Skorko 1595.

Na wieży kościelnej, w jej górnej części, znajdują się dwa małe gotyckie okienka - strzelnice, a wewnątrz dzwon z 1533 roku. W murze cmentarnym znajduje się dużo detali architektonicznych użytych wtórnie, wmurowano też całe fragmenty renesansowego ołtarza. Renesansowe bazy kolumn i inne detale leżą obok muru od czasów rozbudowy w 1903 roku.

Na południe od kościoła znajduje się duży rynek, przez który przebiega szosa Łódź - Kielce. Nawet w dzień powszedni można tu spotkać kobiety odziane w piękne zapaski opoczyńskie. Na północ od kościoła, w trójkacie, jaki tworzy rzeka Wąglanka z drogą do Sulejowa i Łodzi, znajduje się imponujące grodzisko, a właściwie jego ocalała część zwana Pogańską Górką. Tu tejszy gród kasztelański powstał prawdopodobnie w XI wieku. Pozostałe po nim grodzisko zostało mocno zniszczone już w nowszych czasach, gdy wybierano stąd żwir. Niszczą je też coroczne powodzie Wąglanki. Właśnie z podmywanej przez wodę skarpy pochodzą fragmenty ceramiki datowanej na XI

i XII wiek, znajdujące się w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach. Nie badano jeszcze dokładnie przez archeologów na pewno kryje w swoim wnętrzu jeszcze dużo tajemnic. Od południa przylegało podgrodzie, pośrodku którego stał znany nam już obronny romański kościół. W 1415 roku podczas lokacji miasta przesunięto środek osady jeszcze dalej na południe, gdzie wytyczono rynek i stworzono do dzisiaj czytelny gotycki układ architektoniczny.

Literatura krajoznawczo-turystyczna na temat Żarnowa nie jest mi znana, prawdopodobnie poza niewielkimi wzmiankami w przewodnikach po Polsce, po woj. kieleckim, po okolicach Opoczna itp nic więcej się nie ukazało. Bogatą bibliografię posiada natomiast kościół, wzmiankowany w niemal wszystkich opracowaniach dotyczących sztuki romańskiej w Polsce. Opisuje go katalog zabytków sztuki, katalog zabytków architektury romańskiej Z. Świechowskiego oraz monumentalne 2-tomowe dzieło "Sztuka romańska i przedromańska" wydane przez PWN w 1971 roku. Największym, choć już mocno przestarzałym opisem jest artykuł W. Łuszczkiewicza "Kościół parafialny w Żarnowie i reszty tamtejszego zamku"/Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce, 4:1891, s. 118-137/. Tamtejszy gród oraz historię dawną Żarnowa opisuje praca J. Gąssowskiego "Cmentarzysko w Końskich na tle zagadnienia południowej granicy Mazowsza we wczesnym średniowieczu"/Materiały wczesnośredniowieczne, 2:1950 r. wyd. 1952, s. 71-175/. O grodzie niewielką wzmiankę zamieścili J. Gąssowski i A. Kempisty, autorzy "Przewodnika archeologicznego po Polsce". Dawny przemysł Żarnowa omawia wydany w 1970 roku "Katalog zabytków techniki pow. Opoczno".

Żarnów należy do tych miejsc na trasie, które najczęściej omijają pędzące autokary wycieczkowe. Warto jednak i trzeba przy układaniu programu wycieczki takie pół- czy całogodzinne postoje w mijanych miasteczkach, osadach i wioskach uwzględnić. Na pewno nie będzie to czas stracony.

Przemysław Pilich

XXV-LECIE PTTK W WOJ. SKIERNIEWICKIM

Powołany w czerwcu 1975 roku Zarząd Wojewódzki PTTK w Skierniewicach objął swym zasięgiem działania osiem Oddziałów PTTK. Są to - z terenu b. Okręgu Mazowieckiego Oddziały PTTK: przy Zakładach Włókien Chemicznych "Chemitex" w Chodakowie; w Sochaczewie, w Żyrardowie oraz gminny w Teresinie. Z terenu b. Okręgu Łódzkiego Oddziały PTTK w Brzezinach, Łowiczu, Rawie Maz. i Skierniewicach. Są to Oddziały o różnych tradycjach i możliwościach. Oddział w Łowiczu ma stare, siedemdziesięcioletnie tradycje PTK i działa na terenie atrakcyjnym krajoznawczo na skalę światową /Arkadia - Nieborów, oddział Muzeum Narodowego, przebogaty folklor łowicki i inne atrakcje ściągają do miasta setki tysięcy turystów z całego świata/. Oddział gminny w Teresinie działa od kilku miesięcy jako jeden z nielicznych w kraju w środowisku wiejskim.

W chwili utworzenia ZW PTTK ilość członków Towarzystwa na terenie woj. skierniewickiego wynosiła 3070 osób, w tym 122 przewodników i 250 organizatorów turystyki. Znane w kraju rajdy: Złot na Dożynki Łowickie /O/Łowicz/, Rajd Szlakami Walk nad Bzurą /O/Sochaczew/, Szlakami Walk o Wolność /O/Zyrardów/, Kolejarska Jesień /Koło PTTK "Krokusy" przy PKP w Skierniewicach/ - organizowane są przez tutejszą kadrę, a ich powodzenie świadczy o dużych kwalifikacjach i zaangażowaniu działaczy.

Plany na najbliższą przyszłość to utworzenie Oddziałów PTTK na dziewięciu dotychczas terenach - w Mszczonowie i Białej Rawskiej, oraz oddziałów zakładowych przy Zakładach Przemysłu Liniarskiego w Żyrardowie i Zakładach "Zatra" w Skierniewicach. W działalności programowej ZW PTTK planuje dalszy rozwój imprez turystyki kwalifikowanej połączonych z działalnością kulturalną, z jeszcze silniejszym wyeksponowaniem strony krajoznawczej. Znakuje się nowe szlaki turystyczne, z których najciekawszy łączy w niedalekiej przyszłości zabytki klasy "0" na terenie województwa biegnąc z Łowicza przez Arkadię, Nieborów, Budy Grabskie, dolinę Rawki do Rawy i Boguszyca. Ciekawą inicjatywą, która realizowana będzie wspólnie z LZS, jest uczynienie Rawki rzeką spławną dla kajakarzy. Wykonanie tego zamierzenia spowoduje z pewnością rozwój turystyki kajakowej w całym rejonie. Stałą troską otaczać będzie Zarząd Wojewódzki PTTK sprawę szkolenia kadry, traktując to zadanie jako pierwszoplanowe. Bez odpowiedniej ilości przeszkolonej kadry społecznej bowiem niemożliwe będzie zrealizowanie zadań naszego Towarzystwa w zakresie propagowania turystyki i krajoznawstwa i zapewnienie jak najlepszych możliwości rekreacji szerokim kręgom społeczeństwa.

ZW PTTK w Skierniewicach znalazł dobrych sprzymierzeńców - Wojewódzką Radę Związków Zawodowych, Kuratorium Oświaty i Wychowania, Federację SZMP, Ligę Ochrony Przyrody i inne organizacje wojewódzkie. Współpraca z nimi stanowi o jak najlepszym zrealizowaniu bogatych zamierzeń. Aprobata i pomoc władz partyjnych i administracyjnych województwa jest bodźcem do dalszej działalności w nowym XXV-leciu naszego Towarzystwa.

Dane powyższe przedstawione zostały przez Prezesa Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Skierniewicach, kol. Ryszarda Kosmowakiego, podczas uroczystego spotkania z okazji XXV-lecia PTTK. Odbyło się ono dnia 15 grudnia 1975 r. w sali baroku Muzeum Narodowego w Łowiczu. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, a także delegaci sąsiednich województw. Po przemówieniu prezesa wręczono najaktywniejszym działaczom odznaki Zasłużonego Działacza Turystyki, Złote i Srebrne Odznaki PTTK oraz dyplomy i nagrody przyznane przez ZW PTTK w Skierniewicach. Miłą tę uroczystość zakończył koncert muzyki polskiej w wykonaniu artystów sceny warszawskich.

Jacek K. Ciesielski

W dniu 13 grudnia 1975 roku w sali Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Piotrkowie Tryb. odbyła się uroczystość XXV-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W uroczystościach wzięli udział zaproszeni goście, przedstawiciele Oddziałów PTTK z terenu woj. piotrkowskiego, a także delegacje Zarządów Wojewódzkich PTTK w Łodzi, Sieradzu i Skierniewicach. Salę wypełnili członkowie PTTK ze szkolnych i zakładowych kół PTTK z Piotrkowa.

W prezydium zajęli miejsca: tow. Krystyna Juśkiewicz - członek Egzekutywy KW PZPR, Przewodnicząca WRZZ; tow. Lucjan Reczek - członek Egzekutywy KW PZPR, Kurator Oświaty i Wychowania UW; tow. Mieczysław Szulc - z-ca kierownika Wydz. Organizacyjnego KW PZPR; tow. Mieczysław Tomecki - Sekretarz KM PZPR; kol. Jerzy Przeździecki - V-Prezes ZG PTTK; ob. ob. Lucjan Bryszewski i Wojciech Jaworski - Dyrektor i Z-ca Dyrektora Wydz. Kultury Fiz. i Turystyki UW; tow. Zbigniew Landwójtowicz - sekretarz RW FSZMP; tow. Czesław Ogórek - sekretarz RKFiT WRZZ oraz gospodarze uroczystości - kol. kol. Tadeusz Nowakowski - Prezes ZW PTTK i Juliusz Krawczyk - Prezes ZO PTTK, który przewodniczył uroczystości. Ponadto przybyli przedstawiciele prasy miejscowej, zaprzyjaźnionych i współpracujących organizacji, a także przedstawiciele kół PTTK "Miłośników Ziemi Piotrkowskiej".

Referat na temat rozwoju historycznego PTTK na Ziemi Piotrkowskiej wygłosił kol. Tadeusz Nowakowski.

Tow. Krystyna Juśkiewicz w imieniu społeczeństwa piotrkowskiego wręczyła na ręce kol. Juliusza Krawczyka sztandar ufundowany dla Oddziału PTTK im. Michała Rawity-Witanowskiego w Piotrkowie Tryb. w uznaniu zasług na polu pracy ideowo-wychowawczej oraz propagowania Ziemi Piotrkowskiej w ciągu 67 lat istnienia Oddziału. Następnie przedstawiciele szkolnych kół PTTK złożyli przyrzeczenie na sztandar.

V-Prezes ZG PTTK, kol. Jerzy Przeździecki, udekorował sztandar Złotą Odznaką PTTK przyznaną Oddziałowi w 1968 roku, a kol. Juliusz Krawczyk odczytał akt nadania Medalu 750-lecia m. Piotrkowa z 1967 roku.

W następnym punkcie uroczystości kol. kol. Jerzy Przeździecki i Tadeusz Nowakowski udekorowali kol. A. Pietras Złotą Odznaką PTTK, a kol. kol. E. Bładę, K. Hendlera, H. Ignaczaka, J. Kleszczewskiego, J. Kowalewskiego, R. Próchnickiego i J. Wieczorkiewicz - Srebrną Odznaką PTTK. Odznakę "25 lat w PTTK" otrzymali kol. kol. W. Nowicka, K. Ciesielska, H. Rogalski, B. Wojewódzki, T. Nowakowski, L. Robak, A. Paszkowska, Z. Maciejewska, S. Dybkowski, D. Krasoń, Z. Skiba, Z. Sroczynski, S. Wiernicki, J. Cieplucha i B. Kozłowska.

Po przemówieniach okolicznościowych przedstawiciele władz uroczystość dobiegła końca. Bezpośrednio po niej odbyło się spotkanie przedstawicieli władz województwa piotrkowskiego i m. Piotrkowa z Prezydium ZW i ZO PTTK. Omawiano sposoby dalszej współpracy w zakresie upowszechniania turystyki i krajoznawstwa. Wieczorem odbyło się spotkanie działaczy Oddziału PTTK

(237)

z przedstawicielami kół PTTK "Miłośników Ziemi Piotrkowskiej" z terenu całego kraju.

Dnia 14 grudnia wszyscy wzięli udział w sesji popularno-naukowej poświęconej 300-laciu Liceum im.Bolesława Chrobrego w Piotrkowie - najstarszej uczelni na terenie województwa.

o - o - o - o - o - o - o - o - o

Z okazji XXXI rocznicy wyzwolenia miasta Piotrkowa Tryb. spod okupacji hitlerowskiej odbyła się w Urzędzie Miasta uroczystość wręczenia odznaczeń przyznanych przez Radę Państwa.Złoty Krzyż Zasługi otrzymał m.in. kol.Zdzisław Skiba, zaś Brązowy Krzyż Zasługi - kol.Irena Misiak.

Kol.Stanisław Buzko został wyróżniony odznaką Zasłużonego Działacza Turystyki w stopniu srebrnym podczas uroczystego podsumowania sezonu turystycznego 1975 roku.

Remigiusz A.Niedźwiecki

JUBILEUSZ ŁÓDZKICH PRZEWODNIKÓW

Jak ten czas leci... Zeszłoroczny sezon turystyczny zamknął 25-letni okres działalności Łódzkiego Koła Przewodników Miejskich i Terenowych, powołanego do życia w lutym 1951 roku.Jest to chwalebna rocznica także dla tych,którzy jeszcze przed oficjalnym zorganizowaniem koła pokazywali innym nasze miasto i okolice.

Zdarza się jeszcze nie raz, że turyści przybywający do Łodzi nawet nie po raz pierwszy,ale pierwszy raz prowadzeni przez przewodnika,korygują swą skąpą wiedzę i wypaczoną opinię o naszym mieście.Ich świadomość współczesnej Łodzi,tej najnowszej,przesłonięta bywa jeszcze często,do czasu kontaktu z przewodnikiem i uzyskania jego relacji,obrazem "polskiego Manchesteru" przejętym z dawnej literatury czy z opowiadań rodziców,którzy niegdyś otarli się o Łódź; z fany o mieście,które w młodości wielu żyjących jeszcze było "złe i smutne obłudnie,bo jakby w welon żałoby spowite a drwiące ze śmierci.To miasto tysiące szczytów wyniosło w podniebia,wysoko,a spodem we krwi się płużyło.Twardą moc czerpało z kwiatów bawełny a ze złota żyło,występkiem zawdzięczało masługę".

Historyczne zmiany - że miasto takim było a już nie jest,że na karczo-wisku kominów i przemysłowych ruder fabrycznych obok bloków mieszkalnych z tysiącami mieszkań wyrosły nowe dzielnice przemysłowe bez uciążliwych "kopciuchów",że sprawiedliwość dziejowa wypłeniła krzywdzicieli i sprawców bezmiar ubóstwa,nędzy i ciemnoty,obszerne pałace "łodzermenschów" oddawszy dla społecznego dobra - wszystkie te i inne dzieje miasta są tematem każdorazowej przewodnickiej prezentacji Łodzi wszystkim przyjezdnym, a coraz częściej i samym Łodzianom.

Charakterystyczne jest,że w strukturze liczebnej osób oprowadzonych po Łodzi coraz większy udział z roku na rok zajmują mieszkańcy samej Łodzi.

Jeśli przed sześciu laty zorganizowane grupy Łodzian chętnych do poznania swego miasta należały do rzadkości wśród turystów,to w 1975 roku przewodnicy oprowadzili ich w ponad 60 grupach,a więc średnio jedną grupę co 6 dni.Gdybyśmy chcieli mierzyć tym stosunkiem liczb chęć poznania swego miasta,to przeszło 2700 osób w tych 60 grupach plasuje Łodzian jednakże na dalekim miejscu za mieszkańcami Krakowa,Warszawy,Poznania,Wrocławia i Lublina.Znacznie ciekawiej przedstawiają się inne dane.W okresie ponad 24 lat Łódzcy przewodnicy oprowadzili po Łodzi i ziemiach środkowej Polski niemal 1,7 mln osób w ponad 30 tys. grup przybyłych z kraju i zza granicy.Tych ostatnich choćby tylko w ubiegłym roku zawitało do Łodzi ponad 160.Łódzcy cicerone oprowadzają więc turystów posługując się językiem rosyjskim,niemieckim,angielskim i francuskim,pokazując im zdobycze walki i pracy narodu polskiego i polskiej klasy robotniczej.Pokazują im prawdziwy,budujący optymizm i dumę,obraz własnego kraju i regionu.Jest zatem przewodnik - i to bez przesady - nie tylko informatorem o mieście, o miasteczkach i wsiach na trasie,ale także rzecznikiem i przedstawicielem Ludowej Ojczyzny.Przewodnikiem nie może być więc człowiek bez osobistego zaangażowania,o niewłaściwej postawie moralnej i wykazujący skłonności do naruszenia zasad współżycia i porządku społecznego.Natomiast walory będące zaprzeczeniem tych cech bynajmniej nie wystarczają,by być przewodnikiem.Nieodzowny jest również pęd do wiedzy w różnych dziedzinach.Odpowiednio ugruntowana znajomość historii,geografii /nie tylko własnego regionu/,orientacja w problemach polityczno-gospodarczych kraju - jest niezbędna tak w rozpłomienianiu miłości i przywiązania miejscowych turystów do swego miasta,jak i w przybliżaniu go przyjeżdżającym.Chodzi o takie podawanie faktów i zdarzeń,o tak narzucającą się interpretację ich własnych spostrzeżeń,by wszystko,co powie przewodnik,miało moc przemawiania.W tej samej mierze winien przewodnik znać architekturę,przyrodę polską,a nawet umieć udzielić pierwszej pomocy sanitarnej.I wreszcie trzeba wszystko przekazywać turystom umiejętnie,w nienagannym języku,nie tylko polskich.

Skoro o całokształcie tych wymogów piszę,ukłon głęboki i szczerzy akładam w imieniu młodszych kolegów-przewodników przezacnym seniorom w Kole przewodnickim dla ich doświadczenia i erudycji.Kol.Halina Karnowska jest nie tylko przewodnikiem z numerem drugim legitymacji,ale na też wiele sukcesów w innych dziedzinach pracy PTTK,m.in. w ochronie zabytków i przyrody.Kol.Aleksander Wojciechowski był przez wiele lat prezesem Koła, a jego zasług nie można przecenić.Kol.Feliks Bryś zyskał sobie przez ćwierćwiecze nieprzerwanej działalności przewodnickiej olbrzymią popularność i sympatię,zwłaszcza wśród młodzieży.Mogę zapewnić,że prawdziwą uczta dla ducha jest słuchanie przewodnickiej opowieści w wydaniu kol.kol.Doroty Szmidel-Poksińskiej,Stanisława Maciaszczyka,Stanisława Łukawskiego,

Bolesława Chrzanowskiego, Jerzego Klamanna. Żywa jest wśród łódzkich turystów pamięć zmarłych Kolegów: Stanisława Harasa i Mariana Krystiana.

Okazja do słuchania najlepszych przewodników jest od kilku lat szczególnie dogodna, bowiem jeden tydzień w sezonie turystycznym jest Łódzkim Tygodniem Turystyki, podczas którego przewodnicy dzielą się swymi wiadomościami z licznymi i oby coraz liczniejszymi kręgami społeczeństwa naszego miasta.

Trzeba wszakże przyznać, że w zestawieniu z tym wielkim zapotrzebowaniem na rozległą wiedzę, dojrzwianie do miana przewodnika-erudyty nie jest drogą łatwą. Znakomita większość przewodników zawodowo /nauczyciele, lekarze, robotnicy, naukowcy, inżynierowie, technicy/ i prowadzi życie rodzinne, nakładające przecież pewne obowiązki. Czas na pracę samokształceniową znajdują kosztem własnego relaksu i odpoczynku. W tym miejscu należą się słowa uznania pod adresem Zarządu Koła, który robi wszystko dla ułatwienia innym tej swoistej kariery, w której najcenniejszym wynagrodzeniem jest bezsprzecznie zadowolenie słuchaczy z podanej im wiedzy, ich uznanie i szczerzy aplauz.

Gdy więc, "homo urbanicus et ruralis", przybywszy do Łodzi lub zeń udawszy się do innego miasta, powierzasz się na ten czas pieczy przewodnika, bądź dlań wyrozumiałym, wdzięcznym słuchaczem, niezależnie od tego, czy jest on wieloletnim erudytą, czy też dopiero wstępuje na tę niełatwą drogę "profesji z zamikowania".

Bronisław Błyskał

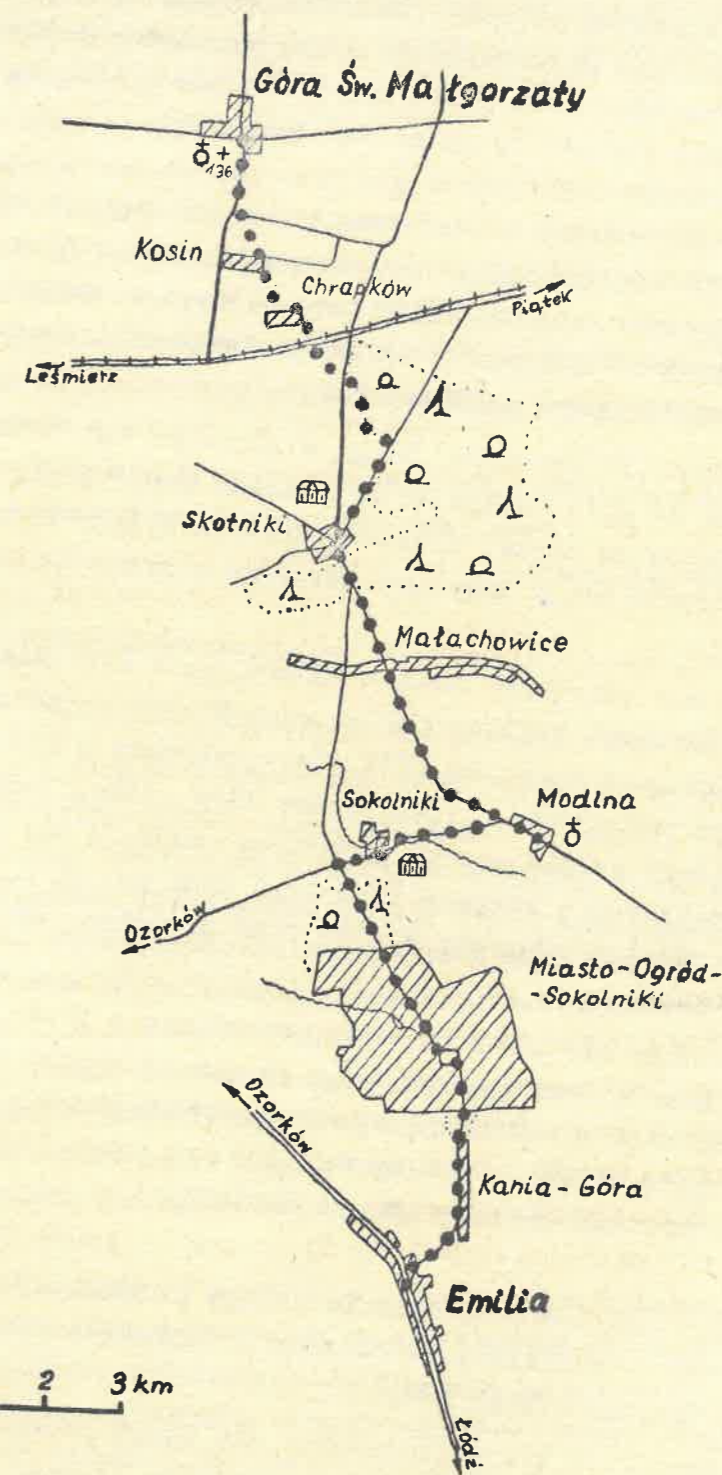
Trasa miesiąca

NA GÓRĘ ŚW. MAŁGORZATY

W ramach "trasy miesiąca" proponujemy wycieczkę pieszą na kolejne wzniesienie Ziemi Łódzkiej - Górę Św. Małgorzaty. "Trasy miesiąca" prowadziły już na Borową Górę /Biuletyn II/73/, na wzgórze Zelce /nr VII-VIII/73/, "Pieszko na Czartoryję /nr I/74/ oraz na Chełmową Górę /nr II/74/.

Trasa wynosząca około 20 km przebiega przez północną krawędź Wyżyny Łódzkiej i przez nizinne tereny pradoliny łęczyckiej. Przebieg trasy jest następujący: Emilia /tramwaj podmiejski 46/ - Kania Góra - Miasto Ogród Sokolniki - Sokolniki - Modlna - Małachowice - Skotniki - Chrapków - Kosin - Góra Św. Małgorzaty /PKS/.

Od przystanku tramwajowego w Emilii idziemy asfaltową drogą w kierunku północno-wschodnim. Po lewej mijamy niewielki pagórek z głębokim odsłonięciem /żwirownia/. Droga powoli wznosi się do góry, by po osiągnięciu wzniesienia skręcić w lewo - na północ. Idziemy dalej wzdłuż zabudowań wsi Kania Góra. Po minięciu wsi i małego lasu droga przechodzi w ulicę Jagiellońską. Na polanie po prawej stronie drogi tablica z napisem "Miasto Ogród



(237)

Sokolniki wita" i z planem osobliwego miasta-ogrodu. Znajdujemy się w Sokolnikach, miejscowości letniskowej położonej wśród pięknych lasów przy krawędzi Wyżyny Łódzkiej. Ulicą Jagiellońską dochodzimy do centrum "miasta" z przystankiem autobusowym po lewej i kapliczką po prawej stronie drogi. Stąd skręcamy na szeroką drogę w lewo, by po chwili skręcić w ulicę Narutowicza prowadzącą w kierunku północno-zachodnim. Drogą tą przez miasto-ogród i następnie przez las dochodzimy do drogi Ozorków - Modlna. Skręcamy na tę drogę w prawo /zachód/ i po przejściu około 500 m stajemy przed parkiem położonym po lewej stronie drogi we wsi Sokolniki.

Sokolniki

Park krajobrazowy pochodzący z pierwszej połowy ubiegłego stulecia. W pięknym drzewostanie znajduje się duży okaz tulipanowca /Ameryka Północna/ oraz piękne jesiony i wiąz szypułkowy. Najwyższy jesion sięga blisko metr średnicy pnia i 28 m wysokości. W parku dawna oficyna dworska z pocz. XIX wieku z dwukolumnowym gankiem.

Po obejrzeniu parku idziemy dalej drogą w kierunku wsi Modlna. Droga ta powoli wznosi się do góry osiągając największe wzniesienie we wsi. Jest to ostatnie wzniesienie na naszej trasie - krawędź Wyżyny Łódzkiej. Mijając po lewej stronie drogi cmentarz skręcamy w prawo do wsi.

Modlna

We wsi znajduje się zabytkowy kościół drewniany z XVII wieku o konstrukcji zrębowej w murowaną tablicą z 1600 roku. W kaplicy późnorennesansowy nagrobek M. Warszkiego z początku XVII wieku, wykonany z piaskowca. W podworskim ładnym parku rosną piękne, stare lipy, graby, klony oraz okaz perełkowca japońskiego. Na miejscowym cmentarzu znajdują się mogiły żołnierzy polskich poległych w walkach 1939 roku oraz pomnik z napisem: "Tym, którzy złożyli na ołtarzu ojczyzny w 1939 roku najwyższą ofiarę z własnej krwi. Wdzięczni rodacy".

Z Modlnej kierujemy się wiejską drogą, prowadzącą z prawej strony cmentarza, w kierunku północno-zachodnim. Droga ta powoli obniża się schodząc do pradoliny. Dochodzimy do poprzecznej drogi, wzdłuż której leży wieś Małachowice. Przecinamy tę drogę i idziemy dalej w tym samym kierunku. Droga nasza doprowadza do rozstaju dróg we wsi Skotniki.

Skotniki

Na lewo od rozstaju dróg, w otoczeniu małego parku, znajduje się murowany dwór z 1843 roku z ryzalitem zwieńczonym trójkątnym szczytem. Dwór znajduje się na terenie dużego PGR.

Od rozstaju dróg, koło krzyża, kierujemy się drogą prowadzącą w kierunku północno-wschodnim. Idziemy piękną drogą wysadzoną starymi wierzbami w stronę widocznego lasu. Na skraju tego lasu skręcamy na leśną drogę w lewo.

Drogą tą prowadzącą cały czas skrajem lasu dochodzimy do polnej drogi idącej ze Skotnik. Trasa nasza przecina tę drogę i doprowadza do bitej drogi Leśmierz - Piątek, wzdłuż której biegnie linia kolejki wąskotorowej. Przecinamy tę drogę i idziemy dalej szeroką drogą wiejską prowadzącą do zabudowań wsi Chrapków. Stąd droga biegnie wśród pól do poprzecznej drogi, wzdłuż której położona jest wieś Kosin. Przekraczamy tę drogę i idąc dalej prosto dochodzimy do szosy i do wsi Góra Św. Małgorzaty. Nazwa wsi tłumaczy się z daleka widocznym wzniesieniem.

Góra Św. Małgorzaty /136 m n.p.m./

Wzniesienie wyraźnie zaznacza się w nizinym krajobrazie pradoliny. Wzgórze ma 30 m wysokości względnej i jest ostańcem, który oparł się ustępującemu lodowcowi. Na szczycie wzgórza położony jest kościół, pierwotnie gotycki, przebudowany w początkach XIX wieku. Pierwotny założony w 1143 roku należał do 1818 roku do klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie. Część południowa zachodniej ściany kościoła posiada cegłę gotycką o polskim układzie.

We wsi znajduje się gospoda i przystanek PKS, posiadający bezpośrednie połączenie z Łodzią w godzinach popołudniowych.

Zbigniew Parafianowicz

Skarby Województwa Piotrkowskiego

KOŚCIÓŁ FARNY p.w. ŚW. JAKUBA W PIOTRKOWIE

Wśród licznych interesujących zabytków Piotrkowa na pierwszy plan wysuwają się dwa obiekty - dawny zamek królewski i kościół farny p.w. św. Jakuba - będące imponującymi świadectwami dziejów trybunalskiego grodu. Jeżeli jednak zamek przechodził dramatyczne dzieje i podlegał licznym zniszczeniom i przebudowom, to Fara zachowała szczęśliwie swój gotycko-średniowieczny charakter, a potężna bryła kościoła dominuje nad sylwetą dzielnicy staromiejskiej.

Tradycja przypisuje powstanie kościoła Piotrowi Włastowi, ale zrab dzisiejszej budowli powstał na przełomie XIII/XIV wieku i zawdzięcza swoje powstanie Władysławowi Łokietkowi, ówczesnemu księciu sieradzkiemu. Budowę kontynuuje Kazimierz Wielki, a ostateczne zakończenie robót nastąpiło w początkach XVI wieku.

Kościół jest orientowany, zbudowany z cegły, jednonawowy, z węższym prezbiterium zamkniętym wielobocznie. Od strony zachodniej monumentalna, siedmiokondygnacyjna wieża zwieńczona barokowym hełmem z XVII wieku, który widzimy już na sztychu Pufendorfa z 1657 roku. Przy nawie dwie kaplice zwieńczone eliptycznymi kopułami. Kaplica południowa p.w. Św. Krzyża, zaś od strony północnej kaplica p.w. św. Józefa - obie ujednolicone stylowo w XVIII w.

W miejscu zetknięcia nawy z prezbiterium charakterystyczny dla polskiego gotyku szczyt schodkowy ze sterczynami. Zasluguje na uwagę oryginalne wiązanie dachowe o wielkiej inwencji konstrukcyjnej z uwagi na dużą wysokość dachu. Potężne mury kościoła spięte są szkarpmi, a wysokie okna są w większości zasklepięte ostrołukowo.

Dachy zarówno nawy, jak i prezbiterium, wysokie, kryte dachówką. Wieża w dolnej kondygnacji posiada kruchtę, a w pierwszej kondygnacji pomieszczenie sklepięte kolebkowo, służące dawniej dla załogi broniącej tego odcinka murów.

Wnętrze świątyni zaskakuje zarówno śmiałością rozwiązań konstrukcyjnych, jak i bogactwem dzieł sztuki pochodzących z różnych epok. Nawa jest oddzielona od prezbiterium charakterystyczną tęczą, w której do roku 1925 znajdował się gotycki krucyfiks z figurami Marii i św. Jana po bokach - obecnie w zbiorach Muzeum w Piotrkowie. Gotycki charakter nadaje wnętrzu niezwykle bogato zakomponowane sklepienie kolebkowe z lunetami o gwiaździstym układowie żeber.

Kaplice na rzucie prostokąta zwieńczone kopułkami oraz smukłymi latorniami. Ściany obu kaplic pokryte są dekoracją stiukową o subtelnych motywach roślinnych i figuralnych.

Z wyposażenia wnętrza zasługuje na uwagę przede wszystkim klasycystyczny główny ołtarz z początku XIX wieku z pełnym ekspresji obrazem przedstawiającym Zaśnięcie Marii, z roku 1510, dzieło jednego z wybitniejszych uczniów Wita Stwosza - Marcina Czarnego. Obraz malowany techniką temperową na desce, przedstawia podobnie jak Ołtarz Mariacki śmierć Marii otoczonej apostołami, których artysta potraktował z pełnym realizmem, dając kapitalną galerię typów mieszczańskich u schyłku średniowiecza. Istotne walory obrazu zostały w pełni ujawnione po przeprowadzonej w 1965 roku gruntownej konserwacji. W tym samym czasie Pracownia Konserwacji Zabytków przeprowadziła remont bogato rzeźbionych stalli, z tym, że malowidła znajdujące się dawniej na zapleczkach umieszczono obecnie nad stallami. Wybitnymi walorami artystycznymi odznacza się pochodząca z początku XVII wieku bogato dekorowana ambona oraz konfesjonał. W końcu wymienić należy zespół bocznych ołtarzy o dekoracji rokokowej, jak również szereg epitafiów marmurowych umieszczonych po obu stronach prezbiterium.

W skrabcu kościelnym dochowało się wiele cernych zabytków przemysłu artystycznego, przeważnie z XVII i XVIII wieku, jak monstrancje, kielichy, pacyfikały, a ponadto szereg ornatów, dalmatyk i kap z wieku XVIII.

Wnętrze kościoła pokrywała stylowa polichromia Juliana Makarewicza z 1923 roku. Niestety zły stan techniczny utrudniał jej konserwację. Nowa polichromia - dzieło prof. W. Garbolińskiego - w stylu pseudoorientalnym, nie harmonizuje z gotyckim wystrojem świątyni.

Zbigniew Ciekliński

Wieś Chełmno nad Nerem, położona 12 km na południowy wschód od Koła w kierunku Uniejowa /obecne woj. konińskie/, w czasie okupacji nosiła nazwę Culmhof. W historii zapisała się ta miejscowość tragedią wymordowanych przeszło pół miliona ofiar - kobiet i mężczyzn, starców i dzieci. Spokojna, słabo zaludniona, mocno sfałdowana i porośnięta gęstym lasem okolica była idealnym miejscem na obóz śmierci. Usytuowano go na wzniesieniu o powierzchni 4 hektarów. Wybudowano kilka baraków, wykorzystano również spichlerz oraz przyległy pałac, otaczając obóz śmierci 2,5 metrowym drewnianym parkanem. Od strony wsi ustawiono szereg "bocianów" wartowniczych. 8 grudnia 1944 roku minie 35 lat od dnia, w którym "Sonderkommando Culmhof" rozpoczęło swe zbrodnicze rzemiosło. Ginęli tu masowo Żydzi w większości z Łodzi, a także zwożeni z Francji, Belgii, Czech i Węgier. Później gładzono tu radzieckich jeńców wojennych i Cyganów. W następnej kolejności mordowano Polaków, wśród nich ofiary terroru z Włocławka, zakonników, dzieci z Zamojszczyzny i czeskich Lidic. Przybyłe transporty przyjmował w dużej sali pałacu, ubrany jako właściciel ziemski, w butach i kapeluszu z piórkiem, komendant obozu, Hans Bootman. Przemawiał do zebranych, że przybyli do pracy na roli i przed rozdzieleniem do baraków będą musieli pójść do kąpieli i do odwieszalni. Pozostawiając na sali bagaże i odzież schodzono do piwnicy, gdzie zetknięcie z rzeczywistością pozbawiało złudzeń co do dalszego losu. W długim korytarzu esesmani ponagłając pałkami kierowali więźniów do rampy usytuowanej u wylotu korytarza, gdzie stała wybita blachą czarna ciężarówka. Po wtłoczeniu ludzi ryglowano drzwi auta, a kierowca włączał motor. Wmontowana do wnętrza rura wydechowa spalinami dusiła nieszczęśliwych.auta odwoziły zwłoki do rzuchowskiego lasu, w którym dymiły kominy pięciu pieców krematoryjnych. "Hauskommando" w tym czasie opróżniało i porządkowało salę pałacową na przyjęcie nowego transportu, które przywiezione ciężarówkami i kolejką oczekiwały swego losu w miejscowym kościele.

"Waldkommando" pod ścisłym nadzorem esesmana Lanza wyrывało z ust uduszonych ofiar złote zęby, wyszukiwało ukrytych kosztowności i realizowało makabryczne hasło - cel esesmanów "Ein Tag - Ein Tausend" /Jeden dzień - jeden tysiąc - zamordowanych i spalonych/.

Po spaleniu zwłok popiół zsypywano do głębokich dołów. Gdy z Chełmna przywożono nowe "Waldkommando", starą ekipę rozstrzelano obok pieców krematoryjnych i palono.

Bywali w Chełmnie hitlerowscy zbrodniarze wojenni tacy jak Himmler, Greiser, Eichman, Otto Bradfisch - szef referatu żydowskiego w Łodzi i wielu innych oprawców zainteresowanych zbrodniczym kombinatem śmierci. Ostatni transport więźniów przybył do Chełmna 14 lipca 1944 roku.

Kosztowności i odzież pomordowanych odzyskano do Zarządu Getta /Gettoverwaltung/ w Łodzi, który zrabowaną odzież sprzedawał niemieckim orga-

nizacjom filantropijnym /Winterhilfswerk des Deutschen Volkes/. Organizacjom niemieckim nie przeszkadzało rozdzielanie do użytkowania odzieży po zamordowanych, niejednokrotnie jeszcze z plamami krwi.

Z obozu śmierci w Chełmnie nad Nerem /Sonderkommando Culmhof/ nie pozostało żadnego widocznego śladu. W rzuchowskim lesie natomiast szeroką przecinką prowadzi od szosy w głąb kompleksu leśnego droga, której kierunek wskazuje monumentalny pomnik. Odsłonięty 27 września 1964 roku pomnik martyrologii narodu polskiego jest centralnym punktem tego dawnego miejsca grozy. Umieszczony pośrodku pomnika napis jest dosłowną treścią listu jednego ze straconych:

"Wzięto nas od starca do niemowlęcia między miastem Koło i Dąbie. Wzięto nas do lasu i tam nas gazowano, rozstrzeliwano i palili... Otóż prosimy aby nasi przyszli bracia ukarali naszych morderców. Świadków naszego gnębienia, którzy mieszkają w tej okolicy, jeszcze raz prosimy o rozgłoszenie tego morderstwa po całym świecie."

Pięć metalowych, pamiątkowych płyt na kamieniach wskazuje mogiły pomordowanych oraz miejsca, gdzie w przeszłości pełniły swą makabryczną powinność piece krematoryjne. Treść płyt usytuowanych w rzuchowskim lesie:

"Tu spoczywają Zakładnicy Polscy zamordowani w 1939 roku przez hitlerowskich okupantów - Cześć Ich Pamięci".

"Tu spoczywają Prochy 340.000 Żydów z Polski oraz 20.000 Żydów z innych krajów Europy".

"Ziemia poświęcona krwią dzieci z rejonu łódzkiego, z Zamojszczyzny i z Lidic - Czechosłowacja".

"Mogiły ofiar hitlerowskiego terroru przywiezionych z Włocławka i okolic".

"Na tej polance znajdowało się pięć pieców krematoryjnych. Palono w nich jednorazowo około 500 ofiar".

Dzisiaj życie zwyciężyło śmierć. Bujna roślinność pokryła mogiły, o których tragedii naród polski nigdy nie zapomni.

Projektantami pomnika i tablic pamiątkowych są: poznański artysta plastyk Józef Stasiński i mgr inż. Jerzy Bruszkiewicz.

Jerzy Klamann

Klub Kultury Turystycznej

SŁUŻBA KULTURY SZLAKU W WOJ. ŁÓDZKIM

Dnia 29 X 1975 roku powołany został przy Zarządzie Wojewódzkim PTTK w Łodzi Sztab Służby Kultury Szlaku. W skład jego weszli przedstawiciele komisji turystyki pieszej, kolarskiej, motorowej i redakcji Biuletynu - kol.kol. Włodzimierz Przybylski /szef sztabu/, Zofia Keppe, Andrzej Witmajer, Józef Strumiński, Tadeusz Stolarczyk i Kazimierz Hempel.

Pierwszym zadaniem było rozpropagowanie celów i zadań Służby. O powodzeniu tej akcji świadczy fakt, że na dzień 20 lutego 1976 roku ilość

aktywistów, którzy wstąpili w szeregi SKS wynosiła 102 osoby.

Następnym zadaniem organizacyjnym jest utworzenie Oddziałowych Sztabów SKS. Szczególnie istotnym problemem merytorycznym jest włączanie członków Służby do wszystkich imprez turystycznych organizowanych przez Komisje, Kluby i Koła PTTK, a także przez Biura Obsługi Ruchu Turystycznego. Akcja ta przyczyni się do wzmożenia ochrony przyrody i zabytków oraz do podniesienia ogólnej kultury na turystycznych szlakach, co jest głównym zadaniem Służby.

Aby zostać uczestnikiem SKS należy złożyć w Zarządzie Wojewódzkim PTTK w Łodzi, ul. Piotrkowska 102a u kol. Jacka Ciesielskiego, legitymację członkowską PTTK /oczywiście z opłaconymi składkami/ dołączając kartkę z adresem. Chodzi o możliwość skontaktowania się z każdym uczestnikiem Służby w przypadku organizowania spotkań itp. Legitymacja SKS będąca wkładką do legitymacji członkowskiej, oraz znaczek są bezpłatne.

K.H.

NOWE FORMY PROPAGOWANIA KRAJOZNAWSTWA

Realizując założenie krajoznawczego programu turystyki oraz uchwały XIII Walnego Zjazdu Delegatów PTTK Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK opracowała kolejne materiały zmierzające do popularyzacji krajoznawstwa wśród szerokiego rzesz turystów i sympatyków Towarzystwa.

Są to "Ekslibris Krajoznawcy Bibliofila" oraz "Plakietka Zbiorów Krajoznawczych".

Poniżej podajemy zasady przyznawania tych wyróżnień, a także nazwiska pierwszych zdobywców, zachęcając tym samym naszych Czytelników do ubiegania się o te bardzo miłe i cenne wyróżnienia.

"EKSLIBRIS KRAJOZNAWCY BIBLIOFILA" ustanowiony został w celu zachęcenia krajoznawców do gromadzenia i opracowywania zbiorów bibliotecznych, ich udostępniania oraz wzbogacania warsztatu kształcenia i dokształcania kadr naszego Towarzystwa. Ubiegający się o to wyróżnienie mogą przedstawić zbiory:

- książek o treści krajoznawczej, wszelkich wydawnictw turystycznych i kartograficznych, a także materiałów ilustracyjnych;
- wycinków prasowych o powyższej treści;
- własnych publikacji książkowych o tematyce krajoznawczej;
- własnych artykułów o tematyce krajoznawczej, względnie artykułów związanych z działalnością ogniw organizacyjnych PTTK, zamieszczanych w prasie.

"Ekslibris" przyznawany jest przez Prezydium Komisji Krajoznawczej ZG PTTK na wniosek wojewódzkich komisji krajoznawczych, do których udokumentowane propozycje ze swego terenu zgłaszać mogą oddziałowe komisje

krajoznawcze lub bezpośrednio zainteresowani. "Ekslibris" może być przyznany miłośnikowi książki, który gromadzi, opracowuje i potrafi przechowywać oraz konserwować zbiór biblioteczny składający się co najmniej z 500 tomów, a ponadto spełnia jeden z poniższych wymogów:

- wykaże się posiadaniem zbiorem krajoznawczym ogólnym w ilości ponad 200 pozycji;
- lub posiada wyspecjalizowany zbiór odnoszący się do jednego regionu albo jednej dziedziny krajoznawstwa;
- lub wykaże się gromadzeniem wycinków prasowych o treści krajoznawczej z okresu 5 lat.

"Ekslibris" przyznany być może za ofiarowanie do zbiorów bibliotecznych Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK lub innych komórek PTTK cennego krajoznawczego zbioru.

Posiadacz "Ekslibrisu", który wypełnił innych z wymienionych wyżej warunków może ubiegać się o przyznanie tego wyróżnienia po raz drugi, w innej wersji graficznej.

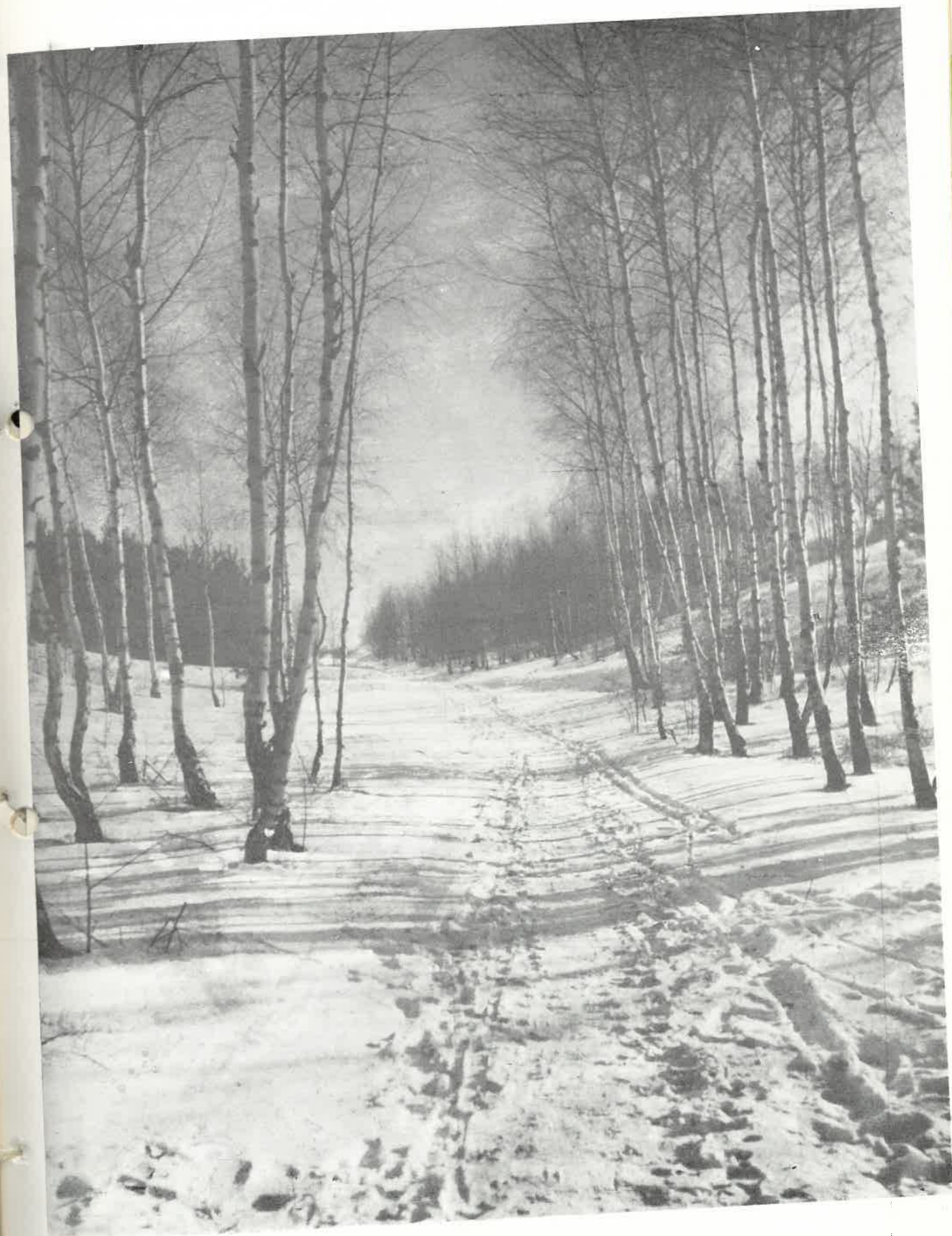
"PLAKIETKA ZBIORÓW KRAJOZNAWCZYCH" ustanowiona została w celu zachęcenia krajoznawców do systematycznego gromadzenia i opracowywania zbiorów krajoznawczych, rozwijania w PTTK nowych form sprzyjających powstawaniu zainteresowań i pogłębianiu wiedzy krajoznawczej, tworzeniu zachęty do rzetelnego poznawania różnych dziedzin krajoznawstwa oraz wybranych regionów kraju.

Za kolekcję uważa się zbiór przedmiotów jednego rodzaju, mających wartość naukową, artystyczną, historyczną itp., lub zbiór przedmiotów nie mających takiej wartości, ale umożliwiający pogłębianie wiedzy krajoznawczej gromadzony z pewną myślą i zamierzeniem. Zbiory można grupować: problemami /np sztuka, przyroda, technika, historia/, regionami /np dotyczące kraju, województwa, miejscowości/, rodzajami /wydawnictwa o regionie, numizmatyka, ekslibrisy, etykiety, fotografie, przepowiednie, modele, kroniki wycieczek/. Mogą być również zbiory mieszane.

Każdy zbieracz powinien określić rodzaj i zakres swojego zbioru. Każdy zbiór powinien posiadać spis oraz metryczki poszczególnych pozycji lub tylko spis - w zależności od rodzaju zbioru. Zasady przyznawania są takie same, jak w wypadku "Ekslibrisu". Równocześnie z przyznaniem "Plakietki" zbieracz otrzymuje znaczek - miniaturkę plakietki.

Kryteria oceny przy przyznawaniu "Plakietki" są następujące:

- koncepcja i wartość praktyczna zbiorów dla popularyzacji krajoznawstwa;
- uporządkowanie i opracowanie zbioru;
- eksponowanie zbioru w mieszkaniach prywatnych lub poprzez wystawy indywidualne, udział w wystawach zbiorowych, pokazy przepowiedni z komentarzami;
- ilość /zbiór duży, średni, mały/.

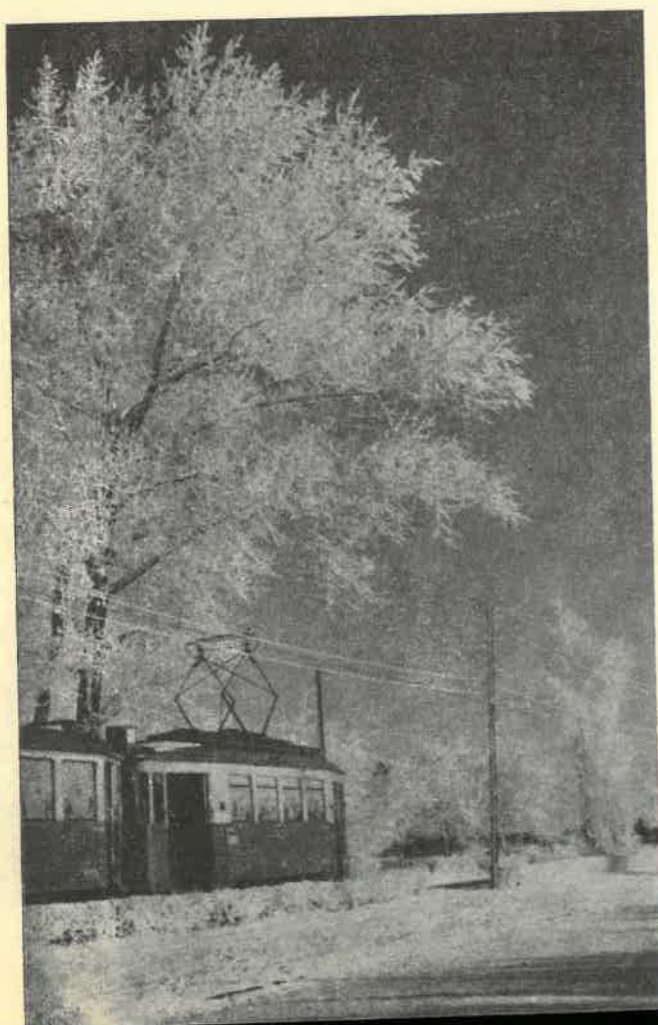


Tędy prowadziła jedna z tras rajdowych ...



... a wszyscy uczestnicy spotkali się przed Pomnikiem Powstańców 1863 roku
na cmentarzu w Dobrej

fol. JAN WOJTCZAK



Zimowy pejzaż

fol. WALDEMAR DONIEC

Wojewódzkie komisje krajoznawcze PTTK przy współudziale instytucji kulturalno-oświatowych powinny organizować pokazy, ekspozycje, giełdy dla posiadaczy zbiorów. Najlepsze zbiory powinny być prezentowane na wystawach centralnych w czasie ogólnopolskich "Jarmarków Krajoznawczych" organizowanych z okazji Międzynarodowego Dnia Turystyki.

W celu ułatwienia kontaktu między zbieraczami publikujemy nazwiska i adresy pierwszych posiadaczy obu tych wyróżnień oraz krótką charakterystykę ich zbiorów.

Ekzlibris Krajoznawcy Biblioteka PTTK posiadają:

1. Jerzy KOMOROWSKI - ul. Sienkiewicza 75 m.9 50-349 Wrocław
posiada zbiór ok. 1000 pozycji dotyczących Dolnego Śląska, wycinki prasowe o tematyce dolnośląskiej i moraskiej.
2. Apolinery KULESZA - ul. Grabieniec 20 m.180 91-149 Łódź
posiada zbiór krajoznawczy ogólny /ok. 340 pozycji/ - książki, broszury, wydawnictwa kartograficzne, czasopisma.
3. Krzysztof Radosław MAZURSKI - ul. Dembowskiego 24 m.4 51-670 Wrocław
księgozbiór ok. 500 pozycji dotyczących Śląska, ok. 100 własnych opracowań krajoznawczych związanych ze Śląskiem.
4. Leszek RAMISZ - ul. Łąkowa 7a 95-200 Pabianice
posiada zbiór wydawnictw dotyczący Ziemi Łódzkiej oraz zbiór krajoznawczy ogólny - łącznie ok. 300 pozycji.

Plakietkę Zbiorów Krajoznawczych jako pierwsi posiadają:

1. Jerzy KOMOROWSKI - adres jak wyżej - zbiory pocztówek Dolnego Śląska i morza oraz kolekcja przedmiotów z wizerunkiem iglicy k. Hali Ludowej we Wrocławiu.
2. Krzysztof Radosław MAZURSKI - adres jak wyżej - zbiór skał i minerałów sudeckich, przepowiednie obiektów krajoznawczych Dolnego Śląska, fotowidokówki Dolnego Śląska.
3. Mieczysław STAGROWSKI - Liceum Ogólnokształcące 21-300 Radzyń Podl.
zbiór etnograficzny i archeologiczny dotyczący b. powiatu radzyńskiego.
Zbiór stanowi własność Liceum - Szczepu Harcerskiego "Węzeł".

Gratulujemy naszym Kolegom tak bogatych i interesujących zbiorów oraz otrzymanych wyróżnień, a wszystkich zachęcamy do pójścia w ich ślady.

Redakcja /jkc/

" D O B R A 7 6 "

W dniu 22 lutego 1976 roku Dobra przeżyła kolejny /już siódmy/ najazd dużej rzeszy turystycznej braci. Coroczne rajdy do tej uroczej miejscowości związanej piękną, choć tragiczną kartą z historią Powstania Styczniowego, stały się już tradycją, godną na pewno kontynuowania. W tegorocznej imprezie wzięła udział rekordowa liczba ponad 800 uczestników.

Zawdzięczamy to pięknej pogodzie, wspomnianej już tradycji i dobrej pracy popularyzatorskiej aktywistów i pracowników Łódzkiego Oddziału PTTK.

Osobnym rozdziałem jest ciepły stosunek do tej imprezy Dyrekcji i młodzieży miejscowej Szkoły Podstawowej, która włożyła wiele pracy w należyte przygotowanie miejsca zakończenia rajdu. Zastanawia natomiast wyjątkowo mały udział młodzieży szkolnej, która w tym rajdzie stanowiła ok. 40% wszystkich uczestników. Przeprowadzony przez kierownictwo rajdu konkurs o tematyce związanej z Powstaniem Styczniowym miał właśnie na celu zachęcenie młodzieży do gremialnego udziału w następnych rajdach, co z pewnością - przy dobrej współpracy z Kuratorium Oświaty i Wychowania - przyniesie odpowiednie efekty. Należy podkreślić dobrą pracę Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego przy VIII LO w Łodzi, czego dowodem jest ładnie opracowana III trasa rajdu, prowadzona na życzenie młodzieży /i przez młodzież/ przy pomocy map ferenowych.

Na trasach tegorocznego rajdu było gwarno i wesoło, śpiew i gitara to z pewnością dobrzy towarzysze turystycznych wędrówek i trzeba przyznać, że w Dobrej nie były one rzadkością, co nie przeszkodziło organizatorom w zapewnieniu odpowiedniej atmosfery podczas uroczystego spotkania przy pomniku poległych pod Dobrą powstańców. Uczestnicy w skupieniu wysłuchali wygłoszonej przez kol. Romualda Zielińskiego informacji o Powstaniu Styczniowym, a następnie minutą ciszy uczcili pamięć poległych. Wręczone w tej poważnej scenerii nagrody konkursowe będą na pewno mobilizowały uczestników do pogłębiania wiadomości o powstaniu, którego uczczenie ma na celu nasz rajd. Wypada jeszcze nadmienić, że pierwszą nagrodę w konkursie /książka-album o Powstaniu Styczniowym/ przypadła drużynie "Słonecznych" z 18 ŁDH.

W przyszłości należałoby pomyśleć o wzbogaceniu pytań historycznych o akcenty krajoznawcze, a nawet przyrodnicze, co na pewno jeszcze bardziej uatrakcyjni konkurs i rajd, a także przyczyni się do łączenia czystej turystyki z krajoznawstwem. A przecież o to nam wszystkim chodzi.

Ryszard Sobczyński

APEL DO CZYTELNIKÓW

25 lat działalności naszego Towarzystwa na terenie Łodzi i byłego województwa łódzkiego to już kawałek historii. Historii, która w okresie tych lat obfitowała w wydarzenia o wielkim znaczeniu, jak i w wydarzenia mniejsze, rzutujące jednak na całokształt naszej działalności.

W okresie tym zyskiwaliśmy uznanie lub obojętność. Praca i jej wyniki były różne, zależne jednak od nas samych. Zyskiwaliśmy jednak z roku na rok coraz większe uznanie wśród naszych władz i ze strony społeczeństwa, które korzystało z naszej prawdziwej, bezinteresownej pasji pracy spo-

tecznej dla dobra ludzi pracy i uczącej się młodzieży.

A przecież działalność nasza to nie tylko te 25 lat, to również działalność szeregu ludzi w byłych organizacjach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, z połączenia których powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, chlubnie nawiązujące do dawnych tradycji pracy dla dobra łódzkiej turystyki.

Nasza obecna działalność jest w zasadzie znana szerokiemu ogółowi i młodszym stażem działaczom, czego nie można jednak powiedzieć o działalności sprzed lat, a szczególnie o działalności naszego aktywu w okresie poprzedzającym powstanie PTTK oraz w okresie pierwszych lat jego istnienia.

Rok za rokiem szybko mija, nieubłagany czas zacierza w pamięci naszą pracę, która jest historią działalności na naszym terenie, historią tworzenia się naszych obecnych sukcesów, historią doskonalenia metod pracy i historią wyrastania wielu młodych wspaniałych, szczerze oddanych w służbie dla turystyki i społeczeństwa bezinteresownych naszych działaczy.

Żeby nie stracić bezpowrotnie tego okresu - redakcja Biuletynu zwraca się do wszystkich, którym miła jest pamięć o tamtych latach o nadsyłanie na adres Biuletynu wspomnień ze swojej drogi do wymienionych wyżej organizacji oraz z pracy w tych organizacjach. Mogą to być wspomnienia o pracy swojej, jak i o pracy innych, zwłaszcza tych, których nie ma już wśród nas, mogą to być wspomnienia o działalności samych Towarzystw.

Wspomnienia te zebrane w całość pozwolą nam na opracowanie całokształtu działalności turystyczno-krajoznawczej na terenie Łodzi i byłego województwa łódzkiego oraz będą załączkiem do planowanego na niedaleką przyszłość mini-muzeum historii działalności naszego Towarzystwa.

Część nadsyłanych notatek, wspomnień lub korespondencji będziemy umieszczać na łamach Biuletynu, a całość przekazana zostanie do dalszego wykorzystania przez Komisję Historyczną, która pokusi się o opracowanie całości materiału o działalności PTTK na naszym terenie.

W niedalekiej przyszłości, po uzyskaniu przez Łódzki Oddział PTTK, nowych pomieszczeń, zwrócimy się o nadsyłanie różnego rodzaju pamiątek /zdjęcia, wydawnictwa itp/ w celu utworzenia trwałego kącika /może izby?/ pamiątek.

Dziękujemy za zrozumienie naszego apelu i czekamy na odzew.

Leon Hendzel

Materiały do publikacji należy nadsyłać w 2 egz.maszynopisu. Redakcja przyjmując prace nigdzie dotąd nie publikowane. Objętość artykułu nie może przekraczać 4 stron. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian tytułów oraz dokonywania skrótów i poprawek stylistyczno-językowych. Nadsyłane fotografie winny być kontrastowe, wyraźne, odbite na błyszczącej papierze i opatrzone na odwrocie krótkim opisem oraz imieniem, nazwiskiem i adresem Autora. Artykuły honorowane są według obowiązujących stawek. Honoraria wypłacane są po ukazaniu się numeru. O przyjęciu pracy do publikacji decyduje kolegiąlnie Komitet Redakcyjny. Przedruk bez podania źródła nie jest dozwolony.

o - o - o - o - o - o - o - o - o - o - o

BIULETYN PTTK jest wspólnym organem Zarządu Wojewódzkiego, Oddziałów Komisji, Klubów i Kół PTTK

Wydaje Zarząd Wojewódzki PTTK w Łodzi

Adres Redakcji: ul. Piotrkowska 102a 90-004 Łódź tel. 229-86

o - o - o - o - o - o - o - o - o - o - o

Redakuje Komitet w składzie:

Edward Chmay, Jacek K. Ciesielski /Sekretarz Redakcji/, Kazimierz Hempel /Redaktor Naczelny/, Zofia Keppe, Stanisław Maciaszczyk, Eugeniusz Małafiej, Władysław Manduk, Leonard Matuszewski, Andrzej Robak, Paweł Suwalski, Henryk Szubert, Stanisław Tarnowski i Jan Zienkiewicz.

o - o - o - o - o - o - o - o - o - o - o

Numer zamknięto dnia 25 lutego 1976 roku

o - o - o - o - o - o - o - o - o - o - o

SPIS TREŚCI NR II - 236 - 76

	str
1. Zbigniew Ciekliński - Niezapomniany Mieczysław Orłowicz	1
2. Przemysław Pilich - Żarnów	3
3. Jacek K. Ciesielski - XXV-lecie PTTK w woj. skierniewickim	5
4. Remigiusz A. Niedźwiecki - XXV-lecie PTTK w Piotrkowie Tryb.	7
5. Bronisław Błyskał - Jubileusz Łódzkich przewodników	8
6. Zbigniew Parafianowicz - Na Górę Św. Małgorzaty	10
7. Zbigniew Ciekliński - Kościół farny p.w. św. Jakuba w Piotrkowie	13
8. Jerzy Klamann - Chełmno nad Nerem - miejsce martyrologii	15
9. K.H. - Służba Kultury Szlaku w woj. Łódzkim	16
10. Redakcja - Nowe formy propagowania krajoznawstwa	17
11. Ryszard Sobczyński - "Dobra 76"	19
12. Leon Hendzel - Apel do Czytelników	20
13. Kącik piosenki turystycznej	24, 25, 26

...k piosenki turystycznej

- Do naszego "śpiewnika na raty" przybywają cztery kolejne piosenki.
- 1. JUTRO POPLYNIEMY DALEKO - piosenka skomponowana przez Edwarda Wanga /Łódź/ do wiersza K.I. Gałczyńskiego. Na II OSPPT "YAPA 75" piosenka ta zdobyła wyróżnienie w grupie piosenek "do śpiewania".
 - 2. PIOSENKA BEZ TYTUŁU - skomponowana przez Adama Drągą /Gdańsk/ do wiersza Waldemara Chylińskiego /Gdańsk/. Wykonana po raz pierwszy na Bazunie 74 - podczas II YAPY zyskała duże uznanie publiczności.
 - 3. HAWRAŃ I MURAN - do wiersza Władysława Broniewskiego skomponował tę piosenkę Marek Majewski z Grupy PUW /Warszawa/. Znana i popularna od kilku już lat. Istnieje też inna piosenka do tego samego tekstu, skomponowana przez Andrzeja Gruszczyka /Kraków/.
 - 4. WRACAMY PO SŁONCA BLASK - piosenka Grupy Bukowina /Kraków/, skomponowana przez Wojciecha Jarocińskiego przed mniej więcej czterema laty. Wykonana podczas I YAPY w 74 roku zyskała uznanie publiczności.

W chwili, gdy obecny numer dotarł do rąk Czytelników, III OSPPT "YAPA 76" należy już do przeszłości. W następnym numerze zamieścimy szerokie omówienie tej imprezy, obecnie trwa opracowywanie wykonanych piosenek. W jednym z najbliższych kącików zaprezentujemy Wam najnowsze pozycje ze studenckiego śpiewnika turystycznego, ale - rzecz jasna - nie zapomnimy o piosenkach, które mają już za sobą kilka lat istnienia i nie tracą na wartości i popularności. Obecnie staramy się dobierać piosenki o stosunkowo prostej linii melodycznej i łatwych chwytach. Prosimy jednak o wiadomości, czy Wam takie ujęcie odpowiada. Chcielibyśmy już zamieszczać piosenki trudniejsze. Czekamy na listy.

Redakcja /jkc/

WRACAMY PO SŁONCA BLASK

piosenka Grupy Bukowina
muz. Wojciech Jarociński

h e C A7 D F# h G D A G
G F# E A7 D

Z gór oglądam, jak ten świat
Odmienia barwę, kształt.
Kiedy dzień przybiera nową twarz, / 2 x /
Gdy szumi las, zielony las.

Wracamy po słońca blask. / 2 x /
Zostawiłeś miejski gwar,
Na sercu parę lat,
Wiatru smak od dzisiaj z sobą nies / 2 x /
I łańcuch ogni rozsiarych gziś.

Wracamy po słońca blask. / 2 x /
Z gór spoglądać lubię w dal,
Gdy świat odczeka twarz,
Ptaki wskażą drogę nam, / 2 x /
Nim przyjdzie zmierzch, my będziemy tam.

Wracamy po słońca blask. / 4 x /

opracowanie: Marek Szymański
BIULETYN PTK w Łodzi

JUTRO POPLYNIEMY DALEKO

śł. Konstanty Ildefons Gałczyński
muz. Edward Wang

Ref. E H7 A H7
A H7 E H7 E H7
A H7 E H7 E H7 E

Ref. Jutro popłyniemy daleko,
Jeszcze dalej, niż te obłoki,
Pokłonimy się nowym drzewom,
Odkryjemy nowe zatoki.

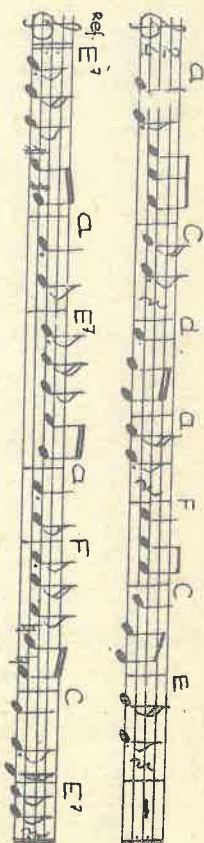
Nowe ryby znajdziemy w jeziorach,
Nowe gwiazdy złotym w niebie,
Popłyniemy daleko, daleko,
Jak najdalej przed siebie.

Ref. Jutro popłyniemy daleko ...
Starym borom nowe damy imię,
Nowe ptaki znajdziemy i wody,
Posłuchamy, jak bije olbrzymie,
Zielone serce przyrody.

Ref. Jutro popłyniemy daleko ...

PIOSENKA BEZ TYTUŁU

sk. Waldemar Gnyliński
muz. Adam Dreg



Popatrz, niebo się kłania,
Niebo różowe,
Wiatrem sypane w kolorach.
Słońce przychodzi jak gość najlepszy,
Wiatr się umiła na wietrzyk.

Ref. Jeszcze się tyle stanie,
Jeszcze się tyle zmieni,
Rosną nam nowe twarze
Do słońca.

Popatrz, drzewo się czesze,
Drzewo obrzymie.
Po niebie gałęźmi pisze.
Rzeka się śmieje dobrą nowiną,
Wszystkie fale odpytną.

Ref. Jeszcze się tyle stanie ...

opracowanie: Marek Skymakaki
BIULETYN PTK w Łodzi

HAWRAŃ I MORAN

sk. Władysław Erolowski
muz. Marek Majewski



Tam litworowe doliny
Czarne stawy wysiłki.
Górę jasną pogodą,
A dołem biała woda
Pośród kosodrzewiny.

Wozalo i śpiewako,
Zielonym wiatrem wiało
I przyłeciał biały obłok,
A słońce go przebodło,
Rozświeciło i rozwiało.

Zieleniło się, kwitło,
Wrzako głębią błękitną,
Wiosną śnieżnopuszystą,
Nieluchwytną, przejrzyście,
Nieprawdziwą i nlewykłą.
Przez dolinę w oddali
Leśną radość wołali,
A zwabiory wożanien
Stanał Hawrań z Muranien,
Jak ich dwoje na balli.